

***O czym mówi więźniarka?  
Lektura wywiadu-rzeki z Zofią Posmysz***

***What is the prisoner talking about?  
Reading the extensive interview with Zofia Posmysz***

Andrzej Juchniewicz

UNIWERSYTET ŚLĄSKI

**Słowa kluczowe**

Zofia Posmysz, herstoria, wojna, świadectwo, eksces

**Keywords**

Zofia Posmysz, herstory, war, testimony, excess

**Abstrakt**

Autor analizuje wywiad-rzekę z Zofią Posmysz i śledzi wątki nieobecne lub słabo obecne w narracjach mężczyzn o wojnie (nagość, obcinanie włosów, brud, brak higieny). Jej narracja jest jedną z kilku, w których dowartościano kobiece doświadczenie, a fakt przebywania w obozie nie jest ukazywany z martyrologicznej perspektywy. Posmysz rekonstruuje pierwsze spotkanie z pierwowzorem postaci Annelise Franz, a także swoje powojenne losy, dzięki czemu wywiad-rzekę można uznać za cenne źródło informacji o przepracowywaniu doświadczenia bycia więźniarką. Nie bez znaczenie okazuje się aktywna postawa dziennikarza, który dopytuje, konfrontuje fakty i stara się zrozumieć to, o czym mówi Posmysz.

**Abstract**

The author analyzes the extended interview with Zofia Posmysz and traces themes that are absent or underrepresented in men's war narratives (nudity, hair cutting, dirt, lack of hygiene). Her narration is one of the few in which the female experience is valued, and the fact of being in the camp is not depicted from a martyrological perspective. Posmysz reconstructs her first meeting with the

prototype of the character Anneliese Franz, as well as her post-war fate, making the interview a valuable source of information about processing the experience of being a female prisoner. The active attitude of the journalist, who inquires, confronts the facts, and tries to understand what Posmysz is talking about, also proves to be significant.

## Rozmowy (nie)kontrolowane

Wydana w 2017 roku przez Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak” książka *Królestwo za mgłą* należy do przeżywającego w ostatnich latach renesans gatunku – wywiadu-rzeki<sup>1</sup>. Jego popularność należy wiązać z kreatywnymi możliwościami, jakie oferuje forma obszernej rozmowy z przedstawicielami świata kultury, polityki, sportu itd. Jak podkreśla Marcin Różański: „Chodzi tu zwłaszcza o budowanie własnego wizerunku w oczach odbiorców, wskazywanie na motywację swoich działań i ich uwarunkowania zewnętrzne, a także o sposobność wpływania na ocenę własnej osoby”<sup>2</sup>.

Wywiad-rzeka wymaga od prowadzącej/prowadzącego rozmowę nie tylko aktywnego uczestnictwa w procesie gromadzenia i porządkowania faktów, lecz również zaspokojenia ciekawości czytelników przy jednoczesnym wycofaniu się i stałej ekspozycji interlokutora. Elementem, którego nie można pominąć w procesie przygotowywania wywiadu-rzeki z ocalałymi, jest emocjonalne zmęczenie spowodowane nadmiarem przemocy, o jakiej opowiadają kobiety i mężczyźni pozostający w pewnym momencie blisko wojny/Zagłady. Michał Wójcik we fragmencie zatytułowanym *Zamiast wstępu* pisze:

Trzecie spotkanie to ja odchorowałem. Pani Zofia opowiedziała o Budach. Budy to podobóz Auschwitz. Tam trafiła jej karna kompania. Opowieść dotyczyła bicia. Katowania ofiar, kobiet, więźniarek. Bo maltretowanie w obozie wtedy miało sens, kiedy zachowany został rytuał. Zwykle lanie nie wystarczało...<sup>3</sup>

<sup>1</sup> To nie jedyna publikacja wiążąca się (za sprawą rozmówców) z drugą wojną światową. W 2010 roku ukazała się książka zawierająca rozmowy Witolda Beresia i Krzysztofa Burnetki z Markiem Edelmanem (*Edelman. Bóg śpi*), w 2012 roku ukazał się wywiad-rzeka Witolda Beresia i Krzysztofa Burnetki z Kazikiem Ratajzerm (*Bohater z cienia. Losy Kazika Ratajzera*), w 2019 roku rozmowa Moniki Tutak-Goll z Haliną Birenbaum (*To nie deszcz, to ludzie*). Również w 2019 roku na rynku wydawniczym pojawił się wywiad-rzeka Witolda Beresia i Krzysztofa Burnetki z Markiem Edelmanem (*Marek Edelman. Życie do końca*).

<sup>2</sup> M. Różański, *Wywiad-rzeka. Między teorią a praktyką gatunku*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 13, s. 167.

<sup>3</sup> Z. Posmysz, M. Wójcik, *Królestwo za mgłą*, Kraków 2017, s. 10. Wszystkie cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z tego wydania. Oznaczam je skrótem KM.

Wywiady z byłymi więźniarkami obozów koncentracyjnych/zagłady okazują się wymagające nie tylko ze względu na konieczność słuchania o tym, co przekracza wytrzymałość dziennikarek/dziennikarzy, lecz również ze względu na brak wspólnoty doświadczeń przepytujących i rozmówczyń. Problem ten komentuje Magdalena Kicińska:

Dziś żąda się od byłych więźniarek świadectwa, tymczasem to, co one są gotowe dać, jest czymś dużo bardziej skomplikowanym, rodzącym się w relacji z pamięcią i przemianą nadawcy, ale też odbiorcy. Takich odpowiedzi nie można zostawić za plecami, zostają. Konfrontacja z nimi dzisiaj jest niewygodna, uwiera. [...] Można tylko słuchać i pogodzić się z brakiem odpowiedzi, niemożnością dotknięcia, doświadczenia „na własnej skórze” tego, że żadnych dających otuchy rozstrzygnięć tu nie ma<sup>4</sup>.

W wywiadach-rzekach powraca refleksja nad niewyraźnością doświadczenia granicznego<sup>5</sup>, warunkami obozowymi (Posmysz wspomina o rzeczowych błędach Wiktora Woroszyłskiego przygotowującego narrację z *offu* do *Pasażerki* Andrzeja Munka) oraz literackim przepracowywaniem traumy. Posmysz, powracając do przeszłości, zastanawia się: „Wiele moich przyjaciółek tak naprawdę z tego obozu nie wyszło. Mnie się udało. Może dlatego, że zaczęłam o tym pisać, oczyszczać się w ten sposób. Wylewać tę toksynę na papier” (KM, s. 385).

Świadectwo Posmysz<sup>6</sup> jako więźniarki (posiadającej status podwójnie wiktymizacyjny)<sup>7</sup> wyróżnia się ze względu na biodetale i przekroczenie

<sup>4</sup> M. Kicińska, *Chodź, opowiem ci bajeczkę*, „Książki. Magazyn do czytania” 2017, nr 1, s. 45.

<sup>5</sup> Zob. J. Leociak, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa 2009.

<sup>6</sup> Zofia Posmysz (1923–2022) była jedną z najwybitniejszych pisarek podejmujących temat uwięzienia w obozie koncentracyjnym (*Pasażerka*, *Wakacje nad Adriatykiem*, *Ten sam doktor M.*, *Do wolności, do śmierci, do życia*). Więźniarka obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Rayensbrück i Neustadt-Glewe. Jej publikacje należą do kanonu literatury drugiej wojny światowej. Na jej dorobek literacki składają się powieści, opowiadania i dramaty. W 2020 roku Instytut Badań Literackich PAN wydał *Czy to temat? Dramaty – zbiór dramatów radiowych*, który opracowała Anna Dżabagina. Była również autorką scenariuszy filmowych i widowisk Teatru Telewizji, reporterką, kierowniczką redakcji reportaży w dziale literackim Polskiego Radia.

<sup>7</sup> Analizując świadectwo Zofii Posmysz, warto pamiętać o istotnym przesunięciu, które obecnie obserwujemy w obszarze piśmiennictwa o wojnie/Zagładzie. Czytelnicy znacznie częściej sięgają po teksty przygotowane przez autorki i autorów, którzy nie doświadczyli tego, o czym piszą. Wynika to nie tylko z braku umiejętności oceniania, które teksty warto poznać ze względu na ich autentyczność i ładunek informacji o okresie okupacji, lecz również z potrzeby poznania narracji skonstruowanych w sposób przystępny (storytelling) i respektujących zasady obowiązujące poza

bariery milczenia o braku higieny, który odbierany był jako kolejna forma opresji i upokorzenie („Auschwitz to jedno wielkie upodlenie” – wyzna pisarka [KM, s. 373]): „Pewnego razu młoda dziewczyna spytała mnie o higienę intymną w obozie. Ile razy dostawałyśmy podpaski higieniczne” (KM, s. 384). W pierwszym rozdziale wspomina, nawiązując do tytułu wywiadu-rzeki: „Fortel może się wydać dziwaczny i nieprzystający do bajki, ale aby twarzą wrócił kolor, aby nie pochłonęła ich czerń, należało je przemyć... no trudno, powiem to... sikami” (KM, s. 17).

Mówienie o zagrożonej kobiecej podmiotowości wystawionej na widok zachłannych esesmanów lub upokorzonej z powodu krwawej biegunki, braku menstruacji i gwałtów popełnianych przez żołnierzy radzieckich bez ściszenia głosu świadczy o poważnych zmianach, jakie zachodzą w samych opowiadających, jak i słuchających (np. młodych Niemcach), dla których prym w narracji ocalonych wiodą detale obozowej egzystencji. Wiele szczegółów pojawia się w opowieściach ocalałych pierwszy raz od zakończenia działań wojennych:

[...] śmierdziało wszystko dookoła. Ta droga z latryny na blok to była jedna wielka kloaka. Chore na biegunkę kobiety nie były w stanie w porę dobiec. Mimo razów załatwiały się tam, gdzie akurat dobiegły. Deszcz, który ciągle padał, rozlewał to jeszcze szerzej. To były całe strumienie i jeziora nieczystości (KM, s. 113); Wszystkie cierpiałymy z powodu fatalnego wyżywienia na tak zwany durchfall. To krwawa biegunka. Esesmanki dawały nam odczuć, jak wyglądamy i jak śmierdzimy (KM, s. 91); No i menstruacja. Ucieszyłam się, kiedy się u mnie skończyła (KM, s. 113).

Aleksandra Ubertowska, komentując słowa Joan Ringelheim, piszącej o wymazywaniu, zacieraniu kobiecej perspektywy w historii Zagłady, o tworzeniu narracji o Holokauście z „uniwersalnej perspektywy Zła”, nie odmawia jej racji i potwierdza konstatację badaczki: „Nawet jeśli w stwierdzeniach tych zauważalny jest pewien »ideologiczny nadmiar« czy emfaza, trudno zignorować sformułowane w nim sugestie, zwłaszcza gdy odślaniają one umowność kategorii »kanonu« świadectw o Zagładzie”<sup>8</sup>. Posmysz zabiera głos jako pisarka i więźniarka, a więc musi zmierzyć się z upokorzeniem, którego mężczyźni nie odczuwali równie mocno (szczególnie dotkliwa dla ich psychiki okazywała się przemoc fizyczna), a także problemem „niewidzialnych świadectw kobiecych”<sup>9</sup>. Jak dotąd to książki mężczyzn należały do

---

wojenną rzeczywistością. Więcej o współczesnej literaturze eksploatującej wątki wojenne/zagładowe piszą autorzy artykułów zamieszczonych w jednym z numerów „Tekstów Drugich” 2023/5 („Beletrystyka z Auschwitz”).

<sup>8</sup> A. Ubertowska, *Holokaust. Auto(tanato)grafie*, Warszawa 2014, s. 125.

<sup>9</sup> Zob. H. Birenbaum, *To nie deszcz, to ludzie...* op. cit., s. 27.

kanonu literatury o Zagładzie, jednak ten stan stopniowo się zmienia. Wójcik podkreśla: „Tymczasem *Wakacje*... Moim zdaniem są powieścią absolutnie prekursorską. Dziś niesłusznie zapomnianą. Nikt wcześniej tak o obozie nie pisał. Ani Borowski, ani Primo Levi czy Kertész. Na tyłu poziomach, kondygnacjach narracji” (KM, s. 8).

Rola pisarek w kształtowaniu i propagowaniu narracji osadzonych w realiach obozu/getta pozostawała do pewnego momentu niezauważalna. Jednak za sprawą amerykańskich badaczek, które usilnie dowartościowywały *herstorie*<sup>10</sup>, kwestia ta uległa zmianie. Ubertowska przywołuje jeden koncept interpretacyjny kobiecych świadectw, którego podstawą okazuje się odwrócenie męskiej władzy, bowiem kobiety, jak sądzi Myrna Goldenberg, oswojone z doświadczeniem symbolicznej przemocy w świecie pozaobozowym (marginalizowanie, opresje psychiczne/fizyczne, przemoc seksualna) lepiej radziły sobie w wyizolowanym świecie, którego zasady nie odbiegały od reguł panujących na wolności:

Pobyt w obozie koncentracyjnym był doświadczeniem łatwiejszym do zniesienia dla kobiet niż dla mężczyzn. W zachodnim, patriarchalnym społeczeństwie maskulinistyczna podmiotowość w większym stopniu uzależniona jest od zasady samostanowienia – jest więc podmiotowością niezależną, autonomiczną. [...] Zanegowanie podmiotowości sprawia, że zakwestionowana zostaje sama esencja męskiego konstruktowi podmiotu<sup>11</sup>.

I dalej dodaje: „[...] trzeba było zabić swoje »ja«, żeby przetrwać”<sup>12</sup>. Możliwość zachowania życia wiązała się z predyspozycjami organizmu, uzyskaniem pozwolenia na pracę w komandach wewnętrznych (kuchni, sortowni) oraz próbą markieracji pracy. Kto nie spełnił tych trzech zasad, skazany był na śmierć (jak Ptaszka, która utraciła wolę życia). Narrację Posmysz, koncentrującą się na kobiecym ciele i sposobie percepcji obozu, należy zaliczyć do kanonu kobiecej historiografii Zagłady<sup>13</sup>. Ubertowska postuluje rozszerzenie kanonu świadectw o wojnie/Zagładzie i włączenie do niego narracji pisanych przez kobiety. Za ważne należy uznać teksty Charlotte Delbo, Seweryny Szmaglewskiej, Krystyny Żywulskiej, Nechamy Tec, Cywii Lubetkin. Ubertowska pisze: „Nieistotne, trywialne, nieoznaczone w wysokich rejestrach

<sup>10</sup> L. Marzec, *Herstoria żywa, nie tylko jedna, nie zawsze prawdziwa*, „Czas Kultury” 2010, nr 5, s. 34-43.

<sup>11</sup> A. Ubertowska, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Kraków 2007, s. 176.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> O kobiecych narracjach i strategiach przeżycia więźniarek piszą wyczerpująco: Zob. A. Ubertowska, *Holokaust...* op. cit.; B. Czarnecka, *Słaba płeć. Biologie i biografie kobiet w obozach koncentracyjnych*, Warszawa 2023.

kultury czynności codzienne, utożsamiane przez wieki z kobiecością [...] nie pozwalały się zintegrować w ramach podniosłej retoryki i narracji, która utworzyła kanon literatury wojennej”<sup>14</sup>. Jeśli o wspomnianych czynnościach pisali mężczyźni, wykorzystywali groteskę makabryczną (jak Richard Glazar), by unieważnić ich rolę w kontinuum Zagłady.

Wójcik okazuje się świetnym partnerem do rozmowy – szafuje cytatami, popadając w „szaleństwo katalogowania”, oczekuje od rozmówczyni złamania literackiego szyfru i wybicia jej z rytmu reprodukcji doświadczenia w kolejnych literackich odśłonach. Kilkakrotnie udaje mu się to: Posmysz opowiada o pewnych kwestiach po raz pierwszy, bo została do tego sprowokowana. Podjęcie gry z pisarką służy nie tyle oddzieleniu fikcji od prawdy, kreacji od świadectwa, ile podkreśleniu praw wybiórczej pamięci, która podlega procesom erozji.

### Była sobie esesmanka...

„Miała męża, ale czy miała obrączkę na palcu? Nie zauważyłam. Co najbardziej było u niej charakterystyczne, to głos. Gdy go podnosiła, był ostry, nieprzyjemny. Taki z lekka skrzeczący. *Steinhauser, zu mir! Do mnie!* Gdy zaś zwracała się do mnie, cicho i spokojnie, to przykre wrażenie znikało. Kolor oczu? To ciekawe, ale... nie pamiętam” (KM, s. 159). Tak w siódmym rozdziale wywiadu-rzeki Posmysz szkicuje sylwetkę Anneliese Franz. Historia, którą znają czytelnicy *Pasażerki*, została tu opracowana na nowo oraz uzupełniona na zasadzie suplementu. Postać zaborczej esesmanki uzyskuje w narracji autorki *Mikroklimatu* ludzkie oblicze. Posmysz nie demonizuje nadzorczyńni, co więcej: nie ma jej nic do zarzucenia, bowiem zwracała się do więźniarek regulaminowo (KM, s. 161), pozwoliła na zbliżenie podwładnej i szkolącego ją Tadeusza Lisowskiego (KM, s. 164) oraz w obecności więźniarki uroniła łzę po zmarłym na froncie mężu (KM, s. 174). Nawet prowokujące pytania Wójcika, związane z procederem kradzieży mienia pomordowanych, w którym rzekomo miała brać udział Franz, nie deprecjonują opinii, jaką wystawiła jej Posmysz: „Tu była surowa i dokładna. Jeśli coś kradła, choć ja o tym nic nie wiem, to rzeczy z rampy. Zresztą nie ona jedyna. Wszyscy kradli. [...] Kradli też na zamówienie. Żeby się potem wymienić na żywność. Ale czy taka kradzież kradzionego to jeszcze kradzież?” (KM, s. 168).

W powieści i wywiadzie jawi się jako przeciwieństwo agresywnej, grubiańskiej, brzydkiej i odstręczającej siostry Elisabeth Hasse („okrutna bestia” [KM, s. 187]), którą Posmysz widywała podczas siostrzanych spotkań w kantorku: „Pamiętam, że Elisabeth była wiecznie wściekła. Okropna. Krzyczała,

<sup>14</sup> A. Ubertowska, *Holokaust...* op.cit., s. 126.



nie mówiła. Opowiadała o *sau Polacken*, parszywych Polkach. Że znowu coś tam przeskrobały. Franz milczała. Nie zauważyłam między nimi jakiegoś uczucia siostrzanego. Miłości. Ani podobieństwa” (KM, s. 188). Próba przekonania Posmysz do wiary w zbrodnie popełnione przez esesmankę w Auschwitz oraz w wykazywaną brutalność w obozie Mühlendorf, do którego wyjechała w grudniu 1944 roku, okazuje się nieskuteczna: „To jest absolutnie niemożliwe. Usłyszałam o tym. Jeszcze raz powtarzam, ona nigdy nikogo nawet nie uderzyła. Jej dewiza brzmiała: nie będę sobie tym brudziła rąk! Dwa razy napisała *Meldung*. Być może, żeby samej nie bić” (KM, s. 233).

Jeśli Posmysz miałyby zostać powołana jako świadek w procesach zbrodniarzy wojennych (pilnie śledziła kolejne doniesienia o aresztowaniach członków kadry obozowej i przebiegach procesów), musiałaby świadczyć na korzyść Franz, a więc wystąpić jako cenny świadek obrony, co skrupulatnie zaznacza: „Musiałabym mówić prawdę” (KM, s. 197). Prawda świadectwa Posmysz nie lokuje się w żadnym ekstremalnie wychylonym punkcie aksjologicznym: etyka kadry zarządzającej i więźniów nie jest mierzona miarą sprzed uwięzienia, zaś zachowania poszczególnych jednostek determinowane są przez różne czynniki, które warunkowały ich zachowania, decyzje i postęпки. Esesmani nie byli z gruntu źli, podobnie jak nie wszyscy więźniowie mogli szczycić się chlubną opinią. Wywiad Posmysz jest unikatowy z powodu zniesienia barier między więźniami i esesman(k)ami oraz dostarczenia „szarej strefy” (wspomniane nagminne „kradzieże kradzionego”), a także zaprezentowania „pojedyńku” między katem i ofiarą, który rozgrywa się w przyzwoitych warunkach. Uprzywilejowana pozycja nie wpłynęła na korpus zasad Posmysz, wprawdzie, jak sama przyznaje, mogła zaszkodzić kucharkom szmuglującym zupę, ale: „Wiedziałam, że kradzież zupy odczują więźniarki pracujące gdzieś w polu. Te wykończone, zmaltretowane kobiety. Takie same jak ja kiedyś. Ale... nie reagowałam. Nigdy. One przecież kradły tę zupę, to gęste, dla równie potrzebujących. Może niosły to na rewir?” (KM, s. 183). Sama też przyznaje, że otarła się o stan bliski zmuzułmanienia, jednak dzięki pomocy Franz mogła spojrzeć na wiele spraw z szerszej perspektywy, dzięki zaspokojeniu podstawowych potrzeb.

Posmysz przyznaje też, że żadna forma buntu nie była w stanie ograniczyć ekscesów funkcyjnych. Więźniarki czuły się złamane i godziły na bestialskie morderstwa współwięźniarek za możliwość chwilowej „emigracji wewnętrznej”, satysfakcjonującej ciało chwili odpoczynku:

Ja stoję i milczę. Nikt nikogo o nic nie błaga. Przeciwnie. Wreszcie mamy chwilę wytchnienia, możemy odpocząć. Ten mord trwał i trwał. Przeciągał się, słychać było reakcje katowanej, ale dla nas – przede wszystkim – przedłużała się przerwa w pracy. Bezcenne sekundy, kolejne minuty odpoczynku.

Ta silna góralka opierała się dość długo. Nie tyle ona się broniła, ile Lora i Truda nie mogły, nie były w stanie jej zakatować (KM, s. 102).

Posmysz wypowiada słowa bliźniaczo podobne do reguł sformułowanych przez Wolfganga Sofsky'ego: „Bo siniak, obrzęk, ślad po pobiciu – jest jak piętno. [...] Więźniarka raz uderzona musiała w końcu umrzeć” (KM, s. 98).

Wójcik sugeruje, przytaczając incydent z udziałem Pietrzykowskiego, którego przed karcącą go Irmą Grese uratował SS-Obersturmfuhrer Eduard Wirths, krzycząc, że to *meine Leute*, moi ludzie, że tak samo myślała Anneliese. Posmysz zgadza się: „Tak, Franz uważała mnie za swoją własność” (KM, s. 187). Bez względu na motywacje esesmanki (strach przed konsekwencjami udziału w zbrodniczej organizacji: „[...] do udziału w selekcyonowaniu ludzi na rampie, w tym decydowaniu, kto idzie do gazu, a kto ma jeszcze szansę na życie – zmusiła ją Oberaufseherin” [KM, s. 189] lub chęć zjednania świadka), Posmysz „zawdzięcza Franz życie” (KM, s. 197). Jej powinnością jest więc świadczyć prawdę o dobrej esesmance, która pomogła jej i zagwarantowała przyzwoite warunki higieniczne. W narracji pisarki Anneliese Franz staje więc w jednym szeregu z postaciami, których unieśmiertelnienie okazało się dla Posmysz sprawą priorytetową (m. in. Tadeuszem, Martą i Zosią Jachimczak [nr 7546, „Ptaszeńka”, od której pisarka zapożyczyła tytuł wywiadu-rzeki]).

Franz staje się więc jednocześnie ofiarą i katem; budowana przez Posmysz narracja empatyczna jest w *Pasażerce* nie tyle oznaką naddatku emocji w stosunku do Franz, ile chęci zgłębienia motywacji beneficjentki Zagłady, która jest przeciwieństwem ordynarnej kadry i siostry. Na pytanie Wójcika o kolor oczu, Posmysz odpowiada: „Brazowe. Teraz to widzę. Anneliese Franz miała brązowe oczy. Banalne, prawda?” (KM, s. 235). Wcześniej wspomina: „W lustrze moich oczu widziała siebie, swoją ludzką stronę. Nie bestię, wcielone zło, tylko człowieka” (KM, s. 197). W *Pasażerce* zaś: „[Marta – dop. A.J.] Patrzyła prosto przed siebie, może nawet na mnie? Ale tak jak ja nie widziałam ich, ona nie widziała mnie”<sup>15</sup>. Zmysł wzroku, który zapewnia najbardziej intymny kontakt z interlokutorem, stał się w *Pasażerce* narzędziem tortur w postaci halucynacji i napadów lęku o przyszłość małżeństwa Kretschmerów. Bożena Karwowska, badając zależność, jaka zachodzi między adaptacjami książki, pisze (powołując się na słowa Sarah Dillon komentującą koncepcję Thomasa De Quinceya):

Fantazja palimpsestu umysłu i implikowany przez nią brak jedności samego siebie wiedzie nieuchronnie nie tylko do romantycznej koncepcji lustrzanego lub powielonego ja, ale też do postromantycznej koncepcji spektralnego

<sup>15</sup> Ibidem, s. 47.



podmiotu. Rozumie umysł jako strukturę tekstową aktywnie prześladowaną przez wpisane w niego ślady”, jak Lisa prześladowana jest przez Martę (lub jej sobowtóra) i pamięć przeszłości wywołaną jej pojawieniem się na statku<sup>16</sup>.

To właśnie w lustrze oczu Posmysz zawarta jest największa udręka Franz; dręczące pytanie, czy sprostała zadaniu pozostania człowiekiem w sytuacji ekstremalnej, powraca w wielu konfiguracjach w *Pasażerce*, zaś w *Królestwie za mgłą* Posmysz deklaruje jednoznacznie (w dalszym ciągu komentując zarzuty o bestialstwo, przedstawiane przez Wójcika z niebywałą skrupulatnością):

To pana zaskoczy. Wydaje mi się, że świadkowie myślą te dwie siostry. Dla nich Anneliese to Hasse. Tylko w ten sposób mogę sobie wytłumaczyć tak rozbieżne opisy. Grzechy siostry spadły na osobę Franz. Hasse była blondynką, miała niebieskie oczy, okrągłą twarz. Bardziej wulgarną. Franz również miała pospolite rysy, ale nie miała tak złowrogiego wyglądu. Była inna. Na pewno miała ciemne włosy” (KM, s. 236).

### „Powiedz prawdę, do tego służysz”

Na pytanie Wójcika: „Dlaczego mąż nie pytał o doświadczenie obozowe?”, Posmysz odpowiada: „Może nie chciał wiedzieć, może nie chciał budzić demonów. Chronił mnie w ten sposób. Może gdy uznał, że jestem gotowa, powiedział to zdanie, dla mnie ważne: Napisz to! [...] Może już się tak nie bał, że mogę sobie zrobić krzywdę” (KM, s. 345). Jej decyzja o długotrwałym milczeniu wynikała z braku wiary w powodzenie projektu, na który złożyły się *Pasażerka* i *Wakacje nad Adriatykiem*, jednak to mąż zmotywował ją do podjęcia wyzwania: „To on mnie nakłonił, abym napisała *Pasażerkę*, słuchowisko. Mówiłam już. Tak, był moim promotorem. I pierwszym recenzentem opowiadań i książek” (KM, s. 344). Wywiad-rzeka ujawnia także prywatne sekrety pisarki, które pośrednio wiążą się z Auschwitz, ale kreślą także konstelację prywatnych przyjaźni i zależności; pisarka w pierwszej rozmowie odtwarza kolejarski mit i dzieciństwo, które upłynęło we względnym dobrobycie. Ostatnie rozdziały zaś kładą nacisk na wydarzenia z poobozowej rzeczywistości: studia trwające do 1952 roku, pracę w „Głosie Ludu” (w którym opublikowała tekst *Znałam katów z Belsen*, redakcji „Robotnika”, w końcu w Polskim Radiu, gdzie poznała męża – Jana Piaseckiego (KM, s. 343). Książkę zamykają wspomnienia o wizycie w Stanach Zjednoczonych u Marty – przyjaciółki z obozu, która w Auschwitz straciła rodzinę, a w jeziorze Michigan utopiła się jej ukochana córka (KM, s. 370). To właśnie jej imię nosi bohaterka *Pasażerki*, zaś Wójcik stwierdza „Historia Hioba przy

<sup>16</sup> B. Karwowska, *Ciało. Seksualność. Obozy Zagłady*, Kraków 2009, s. 138.

tej historii [utracie bliskich w Auschwitz i śmierci dziecka – dop. A.J.] pani przyjaciółki to banalna bajeczka (KM, s. 375).

Pojawienie się wywiadu-rzeki i jego szerokie spektrum tematyczne związane z Zagładą jest początkiem strategii „semantyzacji przemilczeń”, którą na poziomie tekstu fundowały elipsy, niedomówienia i ukryte (zaszyfrowane) treści. Narracja Posmysz bazuje na nieprzejrzystości i akcentowaniu sfery tabu; autorka pilnie strzeże sfery prywatnej i obwarowuje swoją narrację zakazem ujawnienia konsekwencji doświadczeń pseudomedycznych, nie wspomina również o swoim stanie zdrowia po wyzwoleniu.

W narracji autorki *Chrystusa oświęcimskiego* pojawiają się strategie przetrwania, które odnaleźć można również w innych świadectwach byłych więźniarek (akcje samopomocowe, dokarmianie współtowarzyszek oraz zdobywanie, szmuglowanie i organizowanie pożywienia, pracy, odzieży). Kobięca sprawczość, przejawiająca się na różnych poziomach, jest więc przez Posmysz stale akcentowana i dowartościowywana. Wraz z krzątaństwem i próbami wdrażania reguł codziennej egzystencji (wśród nich znajdowała się toaleta i prymitywne zabiegi kosmetyczne, np. zeszkrobrywanie zaschniętego kału ze zniszczonej odzieży) są to najważniejsze wyznaczniki kobiecych strategii przetrwania i zapobieżenia apatii i atrofii. Posmysz, podobnie jak inne pisarki, mierzyła się z podwójnym wykluczeniem z dyskursu: jako kobieta i pisarka, która musiała wypracować język kobiecego doświadczenia, oswoić nową sytuację egzystencjalną i zmierzyć się (za sprawą krytycznego męża, dla którego kanon tematyki obozowej stanowiły męskocentryczne narracje) z istniejącymi tekstami i sposobami artykulacji doświadczeń granicznych oraz jako świadkini eksterminacji Żydów, będąca na tyle blisko epicentrum, że wykracza ono poza granice wypowiedalności i pojmowalności zbrodni (KM, s. 140, 275).

## Bibliografia

- Bereś Witold, Burnetko Krzysztof, *Bohater z cienia. Losy Kazika Ratajzera*, Warszawa 2012.
- Bereś Witold, Burnetko Krzysztof, *Marek Edelman. Bóg śpi*, Warszawa 2010.
- Bereś Witold, Burnetko Krzysztof, *Marek Edelman. Życie do końca*, Warszawa 2019.
- Birenbaum Halina, *To nie deszcz, to ludzie. Halina Birenbaum w rozmowie z Moniką Tutak-Goll*, Warszawa 2019.
- Czarnecka Barbara, *Słaba pleć. Biologie i biografie kobiet w obozach koncentracyjnych*, Warszawa 2023.
- Karwowska Bożena, *Ciało. Seksualność. Obozy Zagłady*, Kraków 2009.

- Kicińska Magdalena, *Chodź, opowiem ci bajeczkę*, „Książki. Magazyn do czytania” 2017, nr 1.
- Leociak Jacek, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa 2009.
- Marzec Lucyna, *Herstoria żywa, nie tylko jedna, nie zawsze prawdziwa*, „Czas Kultury” 2010, nr 5, s. 34-43.
- Posmysz Zofia, *Pasażerka*, wydanie drugie, Warszawa 1964.
- Posmysz Zofia, Wójcik Michał, *Królestwo za mgłą*, Kraków 2017.
- Różański Marcin, *Wywiad-rzeka. Między teorią a praktyką gatunku*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 13, s. 163-177.
- Sofsky Wolfgang, *Ustrój terroru. Obóz koncentracyjny*, przekł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2016.
- Sulej Karolina, *Rzeczy osobiste. Opowieści o ubraniach w obozach koncentracyjnych i za-głady*, Warszawa 2020.
- „Teksty Drugie” 2023/5, „beletrystyka z Auschwitz”.
- Ubertowska Aleksandra, *Holokaust. Auto(tanato)grafie*, Warszawa 2014.
- Ubertowska Aleksandra, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokau-stu*, Kraków 2007.